Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 15. — ROK XXXVII.

WTOREK 21. STYCZNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Zakłady w Mościcach uroczyście otwarte

Mościce (PAT). W sobotę w Mościcach pod Tarnowem odbyła się uroczystość otwarcia i uruchomienia nowozbudowanych Państwowych Zakładów Azotowych. Na uroczystość tę przybyli z Warszawy: **P. Prezydent Rzplitej, premjer prof. Bartel, minister przem. i handl. Kwiatkowski, wicemin. spraw wojsk. gen. Konarzewski, wicemin. rolnictwa Leśniewski, wojewoda krak. Kwaśniewski, grono posłów z różnych ugrupowań politycznych, interesujących się zagadnieniami rolniczemi, liczni przedstawiciele kół rolniczych, przemysłowych i chemicznych.**

U wejścia na teren fabryczny ustawiona była brama triumfalna. **u której oczekiwała Pana Prezydenta reprezentacja gminy Mościce, która ofiarowała Panu Prezydentowi chleb i sól. Zarząd Zakładów z dyr. Wowkowiczem i członkowie Rady Administracyjnej z prezesem Klarnerem na czele.** Imieniem ogółu pracowników fabrycznych powitał Pana Prezydenta jeden z robotników fabrycznych, ofiarując Mu adres powitalny. Po powitaniu i prezentacji ks. biskup Wałęga odprawił Mszę św. w kaplicy fabrycznej, a następnie wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie pamiątkowej tablicy, ufundowanej ku uczczeniu twórców zakładów i dnia poświęcenia tych zakładów. O godzinie 11-tej w wielkiej hali elektrowni fabrycznej odbyła się akademja.

Akademję zagaił prezes Rady Administracyjnej zakładów p. Klarner, **dając w imieniu Rady Nadzorczej wyraz pełnego uznania dla wielkiego zapału, jaki ogarniał przez cały czas budowy sztab fachowych inżynierów.**

Następnie wygłosił przemówienie p. min. Kwiatkowski, który podniósł znaczenie nowootwartej fabryki, **dzieła podjętego z inicjatywy P. Prez. Mościckiego, a zrealizowanego wysiłkiem wspólnym całego społeczeństwa.** Dalej poruszył p. minister problem azotowy, mówiąc, że jest to na dalszą metę zagadnienie wyżywienia ludności.

Dyr. Wowkonowicz zobrazował historję Zakładów i **gigantyczne wysiłki inżyniera i robotnika polskiego, dzięki którym w ciągu 30 miesięcy mogło powstać olbrzymie dzieło, przedmiot zazdrości u innych narodów.** Po zwiedzeniu zakładów w miejscowem kasynie urzędników odbył się bankiet. W godzinach popołudniowych P. Prezydent odwiedził państwo Sanguszków w ich majątku Gumniskach, poczem odbył w przeznaczonych dla siebie apartamentach gościnnych w domu inż. Schatzla **szereg konferencyj.**

P. Prezydent Rzpltej szczegółowo zwiedził fabrykę

i odbył szereg konferencyj z jej zarządem.

Mościce 19. 1. (PAT.). Drugi dzień swego pobytu w Mościcach Pan Prezydent poświęcił całkowicie szczegółowemu zwiedzaniu Fabryki Związków Azotowych, zaznajamiając się z jej urządzeniami technicznemi, oraz konferencji z zarządem i kierownikami poszczególnych działów produkcji.

Przedtem jednak Pan Prezydent udał się do pobliskiego Tarnowa, celem wysłuchania Mszy św. w nowej katedrze. Młodzież ze szkół, delegacje i organizacje społeczne utworzyły szpalery po obu stronach ulic, któremi posuwał się orszak Pana Prezydenta.

Po nabożeństwie Pan Prezydent udał się ze świtą do ks. biskupa Wałęgi, poczem powrócił do Mościc. Tutaj oprowadzany przez dyrekcję fabryki, rozpoczął szczegółowe zwiedzanie wszystkich działów.

Po zwiedzeniu fabryki udał się Pan Prezydent na śniadanie, wydane na jego cześć przez zarząd fabryki. W czasie śniadania inż. Hubiński **podniósł zasługi przy budowie fabryki ś. p. inż. Zwisłockiego, którego pamięć Pan Prezydent i wszyscy biesiadnicy uczcili przez powstanie.**

Po śniadaniu, nacechowanem niezwykłą serdeczną atmosferą, Pan Prezydent Rzeczypospolitej wziął udział w otwarciu Świetlicy Związku Legjonistów w Mościcach. Popołudnie Pan Prezydent spędził w gmachu dyrekcji fabryki na dalszej konferencji z członkami zarządu. **Po obiedzie, który się odbył w ścisłem gronie, Pan Prezydent w towarzystwie p. ministra Kwiatkowskiego wyjechał z Mościc do Warszawy.**

—o—

Pustki na zebraniu sanacji krakowskiej

Wczoraj odbyło się w sali Tow. Strzeleckiego zebranie B. B. W. K., które **zgromadziło około 180 osób. przeważnie urzędników administracyjnych i samorządowych.** Referentów było trzech posłów: **Walewski, Polakiewicz i Dybowski.** Zebranie zagaił pos. Dyboski, poczem przewodnictwo objął wiceprez. Wielgus. Pos. Walewski przedstawił obecną politykę zagraniczną Polski. Zdaniem referenta, Polska przed zamachem majowym w 1926 r. nie była traktowana zagranicą jako mocarstwo. Nawet Francja uważała ją za „kopciuszka". Wogóle polityka zagr. Polski w owym okresie była niewyjaśniona i ciemna. Wszystko to, jak sądzi referent, zmieniło się dopiero po maju.

Kulminacyjnym punktem była mowa p. Dybowskiego. Zaprzeczył on pogłoskom o rozłamie w Bebe, oświadczając: „...opozycja niech wie, że jesteśmy **nieuleczalnie chorzy na jedną chorobę: tą chorobą jest marszałek Piłsudski!".** Następnie odczytał deklarację sejmową centrolewu i polemizując z nią oświadczył, że „trafia ona w próżnię" gdyż postulaty te rząd bądźto już realizuje (!) bądź zamierza zrealizować.

Z wrażeń, jakie robią ostatnio zebrania sanacji w Krakowie, nasuwa się nieodparcie jedna refleksja: z każdem następnem z nich nie tylko topnieje ilość uczestników, nikną dawne buńczuczne nastroje i ton staje się coraz bardziej normowany ale i z trybuny wieje coraz przeraźliwsza pustka — w treści.

Bydgoszcz obchodziła uroczyście 10-lecie wyzwolenia

Bydgoszcz 19. 1. (PAT.). Dzisiejsze uroczystości 10-tej rocznicy wyzwolenia Bydgoszczy z pod jarzma obcego **zamieniły się w imponującą manifestację uczuć patrjotycznych ludności bydgoskiej.** W szeregu świątyń odbyły się uroczyste nabożeństwa. Świątynie były po brzegi przepełnione wiernymi. O godz. 12-tej w południe rozpoczęło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej. O godz. 13-tej nastąpiła na Placu Wolności defilada oddziałów wojska, stowarzyszeń, przysposobienia wojskowego, młodzieży szkolnej, korporacyj i t. d. Z nastaniem mroku miasto, jak i wczoraj, tonęło w morzu światła. Uroczystości dnia dzisiejszego zakończyły się przedstawieniem galowem w Teatrze Miejskim.

—o—

Wybuch w hucie szklanej w Jabłonnie

Warszawa, 19. 1. (PAT). Dziś o godzinie 11 w południe nastąpił wybuch w hucie szklanej w Jabłonnie. **Podczas wypuszczania szkła z wanny nastąpiła eksplozja nagromadzonych gazów, która wywołała pożar. Kilka budynków, należących do fabryki spłonęło. Ofiar w ludziach nie było. Straty wynoszą pół miljona złotych.**

Wznowienia śledztwa w sprawie Mostowicza

ZAŻĄDAŁ P. TRĄMPCZYNSKI W KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Z powodu braku miejsca nie podaliśmy wczoraj całego ustępu przemówienia p. Trąmpczyńskiego w sprawie napadu na red. Mostowicza, oraz w sprawie przemówienia p. Maleszewskiego w Mostach Wielkich. Podajemy dziś część wczoraj opuszczoną. — Uw. Red.

Śledztwo zarządzone przez min. Meysztowicza w sprawie napadu na red. Mostowicza wykazało, że samochód, w którym zbrodni dokonano, nosił numer samochodu woj. Krabelskiego przypadkowo stojącego przed komendą główną policji państwowej, że jednak w tym samochodzie spał całą noc szofer wojewody, a **sprawcy napadu tylko numer owego samochodu zabrali i zawiesili na służbowym samochodzie komendanta policji państw. p. Maleszewskiego, że zatem do zbrodni został użyty ten ostatni samochód.**

W grudniu 1929 r. p. Maleszewski w Mostach Wielkich pod Lwowem przy poświęceniu szkoły policyjnej oświadczył: „Pokazaliśmy, że umiemy bić i bić będziemy". **To orzeczenie zupełnie jasno zostało udowodnione w procesie przeciw Adamowi Niemojewskiemu o obrazę p. Maleszewskiego.**

Świadkowie redaktorzy Cieszkowski i Podoski na mocy natychmiast zrobionych zapisków zeznali, że p. Maleszewski tych słów użył. **Pomimo wypierania się p. Maleszewskiego i pomocy danej mu przez sędziego Lautera, wszyscy obecni na rozprawie wynieśli wrażenie, że to nie ci świadkowie kłamią.** Tłumaczenie, jakie nadał p. Maleszewski swym słowom (Głos: On mówił „robić" nie „bić") pozbawione było wszelkiego sensu.

Każdy rozsądny człowiek musi uznać za niezrozumiałe, **jak funkcjonarjusze policyjni mogli mieć śmiałość użyć do zbrodni samochodu swego szefa bez jego wiedzy.** Więcej jeszcze niezrozumiałe jest, że **ten szef nie zrobił żadnego kroku, aby tę sprawę wyświetlić.**

Proszę tedy p. Ministra o wyjaśnienie tej sprawy wbrew woli czynników, które dotąd śledztwem kierowały.

Ostre starcie między posł. Libermanem a Podoskim

w komisji budżetowej.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia komisji budżetowej nad budżetem min. sprawiedliwości doszło do ostrego starcia między p. Libermanem (P. P. S.) a p. Podoskim (B. B.).

Pos. Liberman, nawiązując do słów p. Podoskiego, że „są prawnicy i prawnicy", zapytywał go, **kto to są ci drudzy prawnicy, którzy interpretują specjalnie dla klijentów? Otóż** jest i trzecia kategorja prawników, **są bowiem widocznie prawnicy, prawnicy i prawnicy. Ci trzeci każde oficjalne krętactwo pokrywają frazesem interesu państwowego, ale nie ma to nic wspólnego z istotnym interesem Państwa.**

P. Podoski: P. Liberman powiedział tu, że istnieje jeszcze trzecia kategorja, która frazesem patrjotycznym pokrywa krętactwo oficjalnych czynników. Przypuszczam, że p. Liberman nie przypuszcza, **żeby mogła taka kategorja istnieć w Sejmie.**

P. Liberman: Twierdzę, że istnieje. — Kogo Pan ma na myśli?

P. Liberman: Pana.

— Wyciągnę z tego konsekwencję poza komisją.

Ciekawe, co p. Podoski rozumie przez te „konsekwencje", nie może bowiem p. Libermana pociągnąć za jego oświadczenie na komisji do odpowiedzialności prawnej. — Red.

Min. Dutkiewicz dowiedział się nowych rzeczy.

Pod koniec dyskusji zabrał głos powtórnie p. min. Dutkiewicz, który oświadczył: Z wielkiem zainteresowaniem słuchałem Panów i **dużo rzeczy słyszałem, o których nie wiedziałem.** W sprawie stosunku mego do mniejszości narodowych mogę powiedzieć, że jestem chemicznie wyprany z wszelkiej niechęci przeciw obcym narodowościom, przeciwnie nader życzliwe stosunki z czasów rewolucji rosyjskiej mnie z niemi łączyły.

Na tem zakończono obrady. Głosowanie odbędzie się w jednym z najbliższych dni.

Następne posiedzenie Komisji w poniedziałek o godz. 10.30.

—o—

Przed otwarciem konferencji rozbrojeniowej w Londynie

Londyn, 19. 1. (PAT). Tardieu i Briand przyjęli dziś o godzinie 5-tej w salonach ambasady francuskiej Stimsona, ambasadora Stanów Zjednoczonych w Meksyku i Morrowa, który **odgrywa wybitną rolę w delegacji amerykańskiej. Rozmowa trwała półtorej godziny. O godzinie 9-tej wieczór Mac Donald przyjął Tardieu i Brianda.** Inne rozmowy zapowiedziane są na jutro. Briand w rozmowie z dziennikarzami, nalegającymi na uzyskanie informacyj odpowiedział żartobliwie: **„Cierpliwości, w ciągu czterech miesięcy zdołacie panowie zebrać dosyć informacyj".**

—oOo—

Otwarcie dwu mostów w Wilnie.

Wilno 19. 1. (PAT.). W niedzielę dnia 19 b. m. odbyło się w Wilnie uroczyste otwarcie dwóch mostów żelaznej konstrukcji, mianowicie jednego na rzece Wilji w dzielnicy Antokolu i drugiego mniejszego na rzece Wilejce na Saskiej Kępie. Oba mosty zbudowane w niespełna czterech miesiącach, mają duże znaczenie dla rozwoju Wilna, stwarzają bowiem dwie nowe arterje komunikacyjne, których zupełny brak dawał się odczuwać. Aktu poświęcenia mostów dokonał ks. biskup Bandurski.

ZJAZD POMORSKICH URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH.

Toruń, 19. 1. (PAT). Dziś odbył się w Toruniu **walny zjazd członków Związku urzędników sądowych apelacji pomorskiej.** Zarząd zjazdu wysłał depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i kierownika min. spraw. Dutkiewicza. W zjeździe wzięło udział około 200 osób.

Struga płynnego żelaza poparzyła 5 robotników

W zakładach ostrowieckich nastąpił w piątek straszny wybuch w wielkim piecu. Siłą wybuchu jedna ściana została wysadzona w powietrze, a **z pieca trysnęła struga płynnego metalu.** Ofiarą wybuchu padło 5 robotników, którzy stali blisko pieca. Dwaj z nich ulegli ciężkim poparzeniom i walczą ze śmiercią, trzej inni odnieśli poparzenia głowy i twarzy.

WSTRZĄS ZIEMI W KATOWICACH I OKOLICY.

W Katowicach odczuto w nocy z piątku na sobotę silny **wstrząs podziemny, połączony z lekkiem falowaniem ziemi.** Wstrząs, trwający kilka sekund odczuto najsilniej w Siemianowicach i Wełnowcu. Powodem wstrząsu jest zapewne zapadnięcie się skał wskutek naruszenia równowagi pokładów po wybraniu węgla

—o—

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 20: św. Sebastjana.
Wtorek 21: św. Agnieszki.
Wtorek 21: Wschód słońca o godz. 7.48, zachód o godz. 16.35.

Kraków, dnia 20-go stycznia 1930.

NASZ FEJLETON. Przerwaliśmy na trzy dni powieść drukowaną w fejletonie, by zamieścić nowelę utalentowanej pisarki Ewy Łuskiny, p. t. „Ballada o św. Jerzym“. W dzisiejszym numerze dajemy drugi odcinek tej noweli. Koniec ukaże się w numerze następnym.

ŚWIĘTO JORDANU W KRAKOWIE. Wczoraj katolicy obrządku greckiego obchodzili uroczyste święto Jordanu. Po nabożeństwie w cerkwi św. Norberta procesja ruszyła w kierunku Gł. Rynku, gdzie pod arkadami Sukiennic ustawiony był ołtarz polowy. Po odczytaniu ewangelji św. Marka i odpowiednich modłach duchowieństwo dokonało poświęcenia wody. Procesję poprzedzała orkiestra 20 p. p. i kompanja honorowa 1 p. sap. kol. Udział w procesji wzięli również przedstawiciele władz i wojskowości. Po ceremonji procesja przeszła wokół Rynku, wojsko na odwachu sprezentowało broń, a ks. kapel. Kuźma udzielił mu błogosławieństwa.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj rano uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na dworcu przetokowym w Krakowie Antoni Plewniak, przetokowy, zam. w Bibicach pow. Kraków; nieszczęśliwemu wagon odciął lewą rękę powyżej łokcia. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala św. Łazarza.

RANIONY W NAPADZIE. Na drodze w Chrustach pow. Chrzanów został napadnięty przez pijanych osobników Jan Kubaszewski. Jeden z napastników uderzył Kubaszewskiego sztachetą w rękę tak silnie, że złamał mu ją w dwu miejscach poniżej łokcia. Kubaszewskiego przewieziono do szpitala Kasy Chorych w Jaworznie.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Uśmiech losu“ (z udz. St. Jaracza). Przedst. popularne — ceny zniżone.
Wtorek: „Maman do wzięcia“.
Środa: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza). Przedst. popularne — ceny zniżone.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Małżonek wbrew woli“.
BAGATELA: „Bezbronne dziewcze“.
SZTUKA: „Czterech djabłów“ film dźwiękowy.
NOWOŚCI: „Kapitan królewskiej gwardji“.
WARSZAWA: „Rin Tin Tin w krainie srebrnego lisa“.
CORSO: „Obrońca w masce“.

UCIECHA pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Upadły Anioł“ (film dźwiękowy).

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w poniedziałek na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych Perzyńskiego „Uśmiech losu“, jutro „Maman do wzięcia“; w środę „Artyści“. W pełnych próbach „Dzielny wojak Szweik“ z udz. St. Jaracza.

—o—

Przedłużenie prawa poboru zasiłków dla bezrobotnych.

Minister Pracy i Opieki Społecznej zarządzeniem z 7 stycznia b. r. przedłużył prawo do zasiłków z powodu bezrobocia **do 17 tygodni dla tych bezrobotnych robotników, którzy do dnia 28 lutego 1930 r. włącznie wyczerpią 13 tygodniowy okres pobierania zasiłków.** Zarządzenie to obejmuje obszar województwa Krakowskiego z wyjątkiem powiatu mieleckiego.

O pozostawienie dyr. Lewandowskiego w Krakowie.

Jak się dowiadujemy dyrektor oddziału krakowskiego Banku Spółek zarobkowych p. Lewandowski ma być przeniesiony do centrali tego Banku w Poznaniu. W związku z tem szereg instytucyj społecznych, przemysłowych i handlowych zwróciło się do władz centralnych Banku z pisemnem przedstawieniem konieczności pozostawienia na dotychczasowem stanowisku wielce zasłużonego dla interesów sfer kupieckich i przemysłowych Krakowa dyr. Lewandowskiego. „Protest“ podpisały: Izba Handlowa i Przemysłowa, Izba rękodzielnicza, Związek Przemysłowców, wszystkie cechy krakowskie i wiele wiele innych.

Rozwiązanie Rady Miejskiej w Skawinie.

Wojewoda krakowski rozwiązał reprezentację gminną m. Skawiny, powołując na komisarza rządowego p. F. Rukłę. Powodem wydania tego zarządzenia był fakt, iż zwierzchność gminna m. Skawiny przekroczyła w sposób jaskrawy swój zakres działania i wykroczyła przeciw obowiązującym przepisom. Przekroczenia te uwydatniły się zwłaszcza przy budowie rzeźni i cegielni gminnych. Tymczasowy zarząd miejski będzie miał za zadanie uporządkowanie finansów miejskich i przeprowadzenie wyborów do nowej reprezentacji gminnej.

Arbitraż w zatargu drukarskim w Krakowie.

W poniedziałek 20 b. m. odbędzie się w Ministerstwie pracy i opieki społecznej w Warszawie konferencja w sprawie ostatniego zatargu w przemyśle drukarskim w Krakowie. Konferencja, w której uczestniczą przedstawiciele rządu i delegaci pracodawców i pracowników, ma przygotować materjał sporny w krakowskim cenniku drukarskim do rozstrzygnięcia przez arbitra z ramienia rządu. **Decyzja arbitra,** którym prawdopodobnie będzie naczelnik wydziału w Ministerstwie pracy i opieki społecznej p. Ulatowski, **musi być przyjętą przez obie interesowane strony,** które poprzednio na arbitraż się zgodziły. Jako delegat właścicieli drukarń krakowskich wyjechał na konferencję p. radca W. Anczyc.

Zjazd kandydatów adwokackich

domaga się unifikacji adwokatury.

III. WALNY ZJAZD KAND. ADW. W KRAKOWIE.

W sali posiedzeń Izby Przem.-Handlowej w Krakowie rozpoczęły się wczoraj dwudniowe obrady III-go walnego zjazdu kandydatów adwokackich Małopolski i Śląska cieszyńskiego. Oprócz licznego grona delegatów ze wszystkich województw małopolskich, wzięli udział w inauguracji i powitali zjazd: imieniem Komisji Kodyfikacyjnej r. **Zoll,** który podkreślił konieczność utrzymania ścisłego kontaktu między praktyką prawniczą, tj. światem adwokackim a komisją kodyfikacyjną. Kontakt ten winien uwidocznić się w zabieraniu głosu krytycznego na podstawie praktyki, co do sprawozdań i opinji ogłaszanych przez Komisję Kodyfikacyjną.

W zastępstwie ministra sprawiedliwości złożył zjazdowi życzenia prezes apelacji krakowskiej **Strawiński,** imieniem miasta wiceprez. **Landau,** wojskowości ppłk. **Cięciel,** Izby Handl. wiceprez. **Kwiatkowski,** dalej dr. J. **Windakiewicz** prezes Prokuratorji Generalnej w Krakowie, r. **Jendl** im. Zrzeszenia sędziów i prokuratorów, dr. **Stern,** dr. **Rowiński** i in. Licznie reprezentowaną była palestra krakowska.

Przewodniczący zjazdu dr. Jerzy Langrod w inauguracyjnem przemówieniu podkreślił, że jedną z zasadniczych spraw, którym zjazd będzie poświęcony jest **sprawa wolnoprzesiedlności adwokatów.** Dotychczasowe ograniczenia powodują przepełnienie w adwokaturze małopolskiej.

Dr. Langrod wygłosił następnie referat o św. **Iwonie** patronie adwokatów, zaś dr. W. **Steinberg** o ewolucji własności w prawie.

Popołudniu, na plenarnem posiedzeniu wybrano dwie komisje, wysłuchano sprawozdań **dra Mazanka** z działalności Rady Naczelnej i dra **Łycyniaka** z działalności okręgu lwowskiego, oraz przeprowadzono dyskusję nad referatami w sprawie unifikacji.

Dziś nastąpi zakończenie obrad i powzięcie uchwał.

Ostrożnie w Tatrach.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, postanowiło porozumieć się z zarządem Sekcji Turystycznej w sprawie zapobiegania tak licznym nieszczęśliwym wypadkom, jakie co roku wydarzają się w Tatrach. **Zwłaszcza młodzież pędzi w najtrudniejsze miejsca bez należytego przygotowania i bez taternickiej wprawy.**

Aby ją ostrzec przed niebezpieczeństwem niektórych wycieczek, Towarzystwo Tatrzańskie umieści w schroniskach wysokogórskich **spis ofiar nieszczęśliwych wypadków, które się zdarzyły w ostatnich latach.** Ponadto porozstawia się w niebezpiecznych miejscach ostrzegawcze tablice, że „tędy zejścia niema“. Tablica taka stanie przedewszystkiem u górnego wylotu „żlebu Dregea“ między dwoma wierzchołkami Granatów. Nie znając jego dolnych przepaści schodzą turyści ku Czarnemu Stawowi, zwłaszcza o zmierzchu, gdy zbłądzą. Żleb staje się coraz stromszy i węższy; wystarczy tylko pośliznąć się (o co nie trudno, bo żlebem sączy się woda) aby podzielić smutny los sześciu ofiar. Postanowiono też nanowo zalecać wycieczki z przewodnikami-góralami.

Stosowanie prawa prasowego do zakładów fotograficznych.

W związku z problemem czy do zakładów fotograficznych można i należy stosować przepis Art. 16—19 prawa prasowego, celem usunięcia jakichkolwiek wątpliwości, Min. Spr. W. Wewn. wyjaśnia w okólniku z dnia 10 stycznia b. r., iż fotografowanie w myśl art. 142 rozp. Prez. R. P. o prawie przemysłowem należy uważać za przemysł rękodzielniczy, którego prowadzenie po zgłoszeniu u Władzy przemysłowej I. instancji i wykazaniu zawodowego uzdolnienia jest wolne. Natomiast postanowienia zawarte w art. 16—19. mają zastosowanie tylko w tych wypadkach, gdy **chodzi o zakłady wytwarzające fotografje (zdjęcia, odbitki) przeznaczone do rozpowszechnienia,** t. j. uczynienia ich dostępnemi szerszemu, indywidualnie nie określonemu kołu osób.

„Prochy Szopena na Wawel“.

Z Akademji Manifestacyjnej w Starym Teatrze.

Staraniem Akademickiego Koła Artystycznego Miłośników Dramatu Klasycznego oraz Koła Muzykologów U. J. odbył się wczoraj w sali Starego Teatru uroczysty poranek manifestacyjny pod hasłem: „Prochy Szopena na Wawel“. Zasadniczym punktem programu było przemówienie znakomitego poety Karola Huberta Rostworowskiego.

Mówca cofnął się ku czasom swej młodości kiedy to był świadkiem sprowadzenia prochów Mickiewicza na Zamek krakowski. Wówczas to przez pogodne, letnie niebo przewinęła się nieznaczna chmurka i w chwili składania trumny do podziemi rozległ się grzmot. Część ludzi uznała to za salwę honorową nieba na cześć Wieszcza, inni — za znak oburzenia królów. Te napozór bezsensowne spory nie były jednak tak błahe, by się nad nimi nie warto zastanawiać. Kogóż bowiem grzebie się w podziemiach wawelskiej Katedry? Nie królów za ich zasługi czy błędy, lecz uosobioną w nich ideę Narodu i Państwa.

Jednak nietylko ukoronowani mogą być władcami i przedstawicielami duszy narodu. W latach niewoli Wieszczowie podtrzymywali ducha narodu i ich zasługą jest, że zostaliśmy Polakami, że nie zginęła idea wolnej Polski — objaw tak rzadki u niewolników. Zatem trumna Mickiewicza na Wawelu stała się historyczną koniecznością, jak były nią prochy Słowackiego, jak są również szczątki Szopena. Czego nie wolno było wypowiedzieć poetom, to wyśpiewał Szopen na harfie o strunach z łez, niedoli i buntu. Należy się więc Jemu miejsce między królami. Nie można jednak zapomnieć o Krasińskim, jako ostatnim z Trójcy Wieszczów i o Matejce, który nas wspaniałemi wizjami świetnej przeszłości pobudzał do walki o wolność. W zakończeniu swego rzeczowego i wnikliwego przemówienia p. Rostworowski przypomniał, że ostatnie słowo w tej sprawie należy do księcia Metropolity krakowskiego, który jako gospodarz Katedry zapowiedział, jak wiadomo, że poraz ostatni otwiera podziemia wawelskie dla prochów Słowackiego. A czynił to w słusznej obawie, by Historja Narodu nie zamieniła się w panteon ludzi zasłużonych. Zapewne jednak, jeśli w całym narodzie dojrzeje myśl do wykonania zamierzonego planu, ks. Metropolita nie odmówi Swej zgody, widząc, że dążymy do tego, by ten, który uczył nas duchowego hymnu był pośród nas i czuwał nad nami.

Kasiarze przy pracy.

W nocy z 16 na 17 b. m. nieznani sprawcy włamali się po wybiciu okna do lokalu urzędu gminnego w Brzeszczach pow. Oświęcim. Włamywacze przewrócili na krzesło kasę ogniotrwałą i zamierzali ją rozbić, jednak spłoszeni, zbiegli przez okno w pole, nic nie zabierając.

Tej samej nocy włamano się do mieszkania Szymona Schanzera w Brzezince pow. Oświęcim. Sprawcy odjęli z kasy ogniotrwałej szyldzik od zamku a następnie rozdarli pancerz. Zamek jednak nie puścił tak, że nie zdołano się dostać do wnętrza.

Kryzys przemysłu górniczego i hutniczego zaostrza się.

Relacje pochodzące z G. Śląska donoszą o dalszem pogorszeniu się sytuacji tak przemysłu górniczego, jak i hutniczego.

W przemyśle hutniczym miesiącem przełomowym był listopad r. ub., w którym produkcja spadła, **w stosunku do tego samego miesiąca roku 1928, o 50 proc.** Grudzień nie tylko nie dał poprawy, **ale dalszy spadek, który oceniany jest na 25 proc. w stosunku do listopada.** W związku z tem w kołach przemysłowców hutniczych wysunięto zagadnienie **dalszego ograniczenia produkcji i potrzebę podwyższenia cen żelaza.**

Podobny, niespodziewany zwrot w pomyślnej dotychczas konjunkturze, odczuwa **przemysł węglowy.** Ostry brak węgla, spowodowany trudnościami transportowemi i zwiększonem zużyciem opału naskutek niezwykłych mrozów zimy ub., skłonił odbiorców węgla do zaopatrzenia się w większe zapasy w okresie letnim. Długotrwałe ciepła zmniejszyły znacznie zużycie węgla, nietyle w gospodarstwach domowych, **ile w przemyśle,** a posiadanie poważnych zapasów osłabiło popyt na węgiel. Zapasy na kopalniach od dwóch tygodni szybko się zwiększają i jeśli w najbliższych dniach nie zmienią się warunki atmosferyczne, aktualną stanie się sprawa zmniejszenia produkcji, do czego zresztą przystąpiły już niektóre kopalnie („Saturn“, pod Czeladzią). Mówi się o możliwości ograniczenia czasu pracy do połowy.

Silny wzrost protestów wekslowych w Łodzi.

Według obliczeń wydziału statystycznego m. Łodzi w grudniu 1929 r. zaprotestowano u notarjuszów łódzkich **47.189 weksli na sumę 10,277.000 zł.** Bez sporządzania protestów wykupiono 14.235 weksli na sumę 3.596.000 zł.

W porównaniu z listopadem liczba zaprotestowanych weksli **zwiększyła się o 4.171,** wartość ich zmniejszyła się o 983.000 zł., liczba weksli wykupionych bez protestu wzrosła o 1.495, wartość ich zwiększyla się o 561.000 złotych.

Sowiety udzielają zamówień G. Śląskowi

W ostatnich dniach przedstawicielstwo handlowe sowieckie w Warszawie dokonalo na Górnym Śląsku większych zamówień na żelazo w sztabach. Zamówienia te poczynione zostały nietylko w hutach koncernu Bismarka, lecz rozdzielono je między inne huty i większe zakłady przemysłowe na Śląsku. Wysokość zamówienia **sięga sumy 100 miljonów złotych.**

Obecnie toczą się konferencje dotyczące kupna większej partji cynku dla Sowietów. Transakcja ta napotyka narazie na trudności. Przedstawicielstwo handlowe Sowietów pertraktuje również w sprawie zamówienia 50.000 ton azotniaku chorzowskiego.

—o—

48 GODZIN MOŻE POLICJA TRZYMAĆ W ARESZCIE.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Sprawiedliwości wydało specjalny okólnik, celem unormowania obowiązującej procedury karnej w sprawie aresztów. W myśl okólnika zatrzymanie aresztowanego przez policję nie może przekraczać 48 godzin. W ciągu tego terminu sędzia śledczy powinien wydać ewent. zarządzenie dalsze o zatrzymanie aresztowanego. Zarządzenie takie wydać może również sędzia grodzki.

PRZYSIĘGA BEZWYZNANIOWYCH W SĄDZIE.

Z powodu nieścisłych informacyj na temat przepisów o przysiędze bezwyznaniowych w sądach powszechnych Rzeczypospolitej, wyjaśniamy, że odnośne przepisy zawiera rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25-go czerwca 1929 r. „w sprawie formy zapewnienia w postępowaniu karnem przez świadków biegłych, tłumaczów i przysięgłych, zgodnego z prawem, spełnienia ich obowiązków“.

Paragraf 5 powyższego rozporządzenia przewiduje, iż „osoby nienależące do żadnego prawnie uznanego wyznania i osoby należące do wyznań, którym ich religja nie zezwala na składanie przysięgi — składają uroczyste przyrzeczenie w następujących rotach“.

Rota przyrzeczenia dla świadków: „Przyrzekam uroczyście, że będę mówił prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome“. Rota dla biegłych i tłumaczów: „Przyrzekam, że powierzone mi obowiązki biegłego (tłumacza) wykonam z całą sumiennością i bezstronnością“.

Podczas wygłaszania roty przyrzekający trzyma ręce opuszczone w dół, a po jej wygłoszeniu potwierdza przyrzeczenie podaniem ręki sędziemu, względnie przewodniczącemu składu sądzącego. Podanie ręki nie jest konieczne do ważności przyrzeczenia.

Radio.

Wtorek 21 stycznia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Transmisja z Warszawy; 13.10 Transmisja z Warszawy; 15 Transmisja z Warszawy; 16.15 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 „Przegląd radjowy“ — wygł. dr. W. Wilkosz, prof. Un. Jag.; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny; 19.10 Transmisja z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.20 Odczyt p. t. „O polskim jedwabiu“ — wygł. p. W. Antonowicz; 19.50 Transmisja z opery poznańskiej — po operze transmisja z Warszawy, retransmisja ze stacji zagranicznej; 24 Transmisja z Wieży Marjackiej.

II. Zimowe konkursy hippiczne w Zakopanem.

W dniu 18 t. m. rozpoczęły się w Zakopanem **drugie ogólno-polskie zawody** hippiczne, zorganizowane przez komitet imprez sportowych i Małopolski Klub Jazdy, z udziałem 76 **koni z różnych pułków,** a ponadto w zawodach **skijöringowych i ski-skijöringowych weźmie udział dwadzieścia kilka koni, tak, iż ogólna liczba koni wynosi około 100.**

Startować będą pierwszorzędni zawodnicy, m. in. kilku olimpijczyków, oraz jeźdźcy cywilni.

Do konkursu otwarcia o nagrodę 800 zł. komitetu imprez sportowych stanęły 62 konie, z czego **ukończyło par cours bez punktów karnych 2 w przepisanym czasie, t. j. 1 min. 11 sek.** W wyniku ostatecznym zdobyli miejsca:

1) **Por. Z. Kawecki** 10 p. strz. kon. 2) **Por. J. Stępkowski,** 2 d. a. k. 3) **Rtm. G. Komaszkon,** 9 p. strz. kon.

Wyniki powyższe są stosukowo **dobre,** uwzględniając, że część jeźdźców nie była dokładnie obeznana z terenem. Poza konkursem startowała br. York z Berlina.

Następnie odbył się skijöring w okrążeniu 1.200 m. o nagrodę 420 zł. Pierwsze miejsce zajął **Zygmunt Myśliwiec** na koniu „Łańcuch“ w 43 sek., drugie rtm. Turyczyn.

Na zakończenie odbył się **ski-skijöring imienia konsula królestwa węgierskiego p. Stanisława Beszczyńskiego o nagrodę 420 zł.** Pierwszy przybył Rogowski na koniu „Matula“ — narciarz Andrzej Wawrytko, drugi por. Biliński na koniu „Ola“ — narciarz Stanisław Marusarz, trzeci por. Żelewski — narciarz Władysław Berybelł.

W drugim dniu zawodów hippicznych rozegrano **konkurs o nagrodę Związku Przyjaciół Zakopanego 1.200 zł. i nagrodę honorową.** Startowały 52 konie, parcours ukończyło 41 koni, **w tem 6 bez punktów karnych.** W rozgrywce pierwsze miejsce zajął por. Kawecki na „Marmurze“, bez punktów karnych. 2) por. Pieczyński, 3) i 4) por. Dąbski-Nehrlich. **W skjöringu na dystansie 1400 m.** zwyciężył w czasie 1 min. 45 sek. **p. Rogowski** przed Myśliwcem i majorem Mżygłockim. **W pierwszym ski-skjöringu góralskim** na 1200 m. zwyciężył jeździec Paweł Okręglak w czasie 1 min. 22 sek. z narciarzem Stopką, w drugim zwyciężył jeździec Pitoń Stanisław senior z narciarzem Wł. Gąsienicą. Pogoda mroźna. Warunki śnieżne doskonałe. Publiczności ponad 1200 osób. Dalsze konkursy odbędą się we wtorek 21 b. m.

Cukier Fr. skoczył 53 metry

Wczoraj odbył się na Krokwi **konkurs skoków** sekcji narc. zakop. oddz. „Strzelca“ z udziałem 22 zawodników. Warunki dobre. **Pierwsze miejsce zajął Cukier Franciszek** „Sokół“, **nota 16.616. skoki 35 m, 29,53,** 2) Łuszczek (Wisła), nota 15.158, skoki: 31 m., 34.35. 3) Rozmus (Wisła), nota 15.153, skoki: 31 m, 32.40.

Kanada pobiła Europę 9:0

w hokeju na lodzie.

Davos 19. 1. (PAT). W niedzielę odbył się **w Davos sensacyjny mecz hokejowy między drużyną kanadyjską a teamem reprezentacyjnym Europy, zestawionym z wybitnym udziałem graczy polskich:** Stogowski, Kowalski, Adamowski i Tupalski. **Mecz przyniósł zwycięstwo Kanadzie w stosunku 9:0** (4:0. 3:0. 2:0).

CRACOVIA—PODGÓRZE I LEGJA (KOMB.) 8:3 (1:1).

Jedyna z krakowskich drużyn ligowych **Cracovia,** która jeszcze nie zapadła w tradycyjną drzemkę zimową, rozegrała wczoraj mecz towarzyski z kombinowaną drużyną **„Legji“ krak. i „Podgórza“.** Ofiarna gra gości i niepewny wynik do przerwy, uczyniły to spotkanie interesującem. Początkowa przewaga biało-czerwonych przynosi im w 5 min. prowadzenie, lecz wnet rewanżują się goście i nacierając groźnie, remisują swych adwersarzy 1:1. Ofiarna gra Podgórza uwieńczona zdobyciem 2-giej bramki, po przerwie załamuje się głównie dzięki indolencji bramkarza gości, który nie umiejąc obronić bramki należycie, jest przyczyną tak wysokiej przegranej Bramki dla Cracovii zdobyto: 4 Kossok, 2 Rusinek i 2 Malczyk.

Zastępca.

JESZCZE JEDEN PROTEST LIGOWY.

Zarząd lwowskiej „Lechji“ nadesłał do P. Z. P. N-u protest w sprawie meczu o wejście do Ligi: **Lechja—Naprzód, stwierdzając, że w barwach Naprzodu grało dwóch niezgłoszonych graczy.** O ile protest ten zostałby uznany, to Lechja i Ł. T. G. S. (który, jak wiadomo wszedł do Ligi), mieliby równą ilość punktów, a zatem nowy mecz Lechja—Ł. T. G. S. decydowałby o wejściu w szeregi ligowców.

Echa.

Kęty.

Byłem onegdaj w Kętach. Ładnie utrzymana mieścina, ojczyzna św. Jana Kantego, posiadająca piękną tradycję. „Królewskie-wolne miasto“ Kęty miało podobno niegdyś 20 tys. mieszkańców — dziś ma ich 7 tysięcy. Kwadratowy rynek ma na wszystkich czterech bokach po sześć domów, a w środku statuę św. Jana Kantego. Tuż pod Kętami płynie Soła, tworząca w tem miejscu wyłom. Jeszcze śp. prezydent Narutowicz postanowił spiętrzyć jej wody pod Kętami i zużytkować dla elektryfikacji zachodniej Małopolski. Planowana przez niego tama na Sole buduje się powoli.

Życie w Kętach jest spokojne. Nieznane są tu problemy wielkomiejskie. Ulice i domy są milczące (za wyjątkiem tamtejszej elektrowni).

Miałem tam odczyt. Mówiłem o legendzie srebrnego ekranu. Uczenice seminarjum nauczycielskiego zjawiły się wraz z nauczycielkami i słuchały o Hollywood, o dziejach świecącej taśmy, która wieczorami raduje nasze oczy, uprzyjemnia życie i bogaci fantazję.

Jak to na prowincji: — jest tam Sokół, jest T. S. L., jest Czytelnia. Widzę tu grono ludzi, którzy kierują życiem intelektualnem Kęt. Zdumiała mnie ta cicha prowincja. Nie tyle te seminarzystki — ile ten naczelnik stacji, p. Reinschuessel, zdejmujący mundur na czas odczytu, ile ta jego żona, wypożyczająca książki młodzieży, ile ten naczelnik sądu, p. Dymek, ile ten prezes Sokoła, p. Rospond, marzący o założeniu kina w Kętach, ile ten dyrektor seminarjum naucz. żeńskiego i zarazem prezes T. S. L.

Trzeba o takich osobach mówić. To jest ta inteligencja pracująca, która w cichości orze serca i mózgi prowincji pracą oświatową i kulturalną.

mafarka.

Ps. — Moje „Echa“ o tragedji 17-letniego chłopca, leżącego w szpitalu w Tarnowie — mają echa. W przeciągu kilku dni współczucie serc ludzkich na mój apel wyraża się w kwocie 116 złotych 70 groszy. Sprawie tej poświęcę najbliższe „Echa“. Ofiary proszę kierować do Administracji dla „17-letniego chłopca“.

Camera obscura.

CZY TO MA KSZTAŁCIĆ MŁODZIEŻ?

Kurator Okręgu Szkoln. warszawskiego wydał następujące zarządzenie do dyrekcyj szkół średnich ogólnokształcących:

„Warszawa, 9 stycznia 1930. Z polecenia Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ., Kuratorjum zawiadamia, iż nie należy żadnych trudności czynić młodzieży szkolnej, która zechce być obecna na organizowanych i wygłaszanych dla niej przez p. Juljusza Kaden-Bandrowskiego odczytach. Kurator Okręgu Szkolnego: (—) Zawadzki“.

Sądzimy, że są inne tematy, bardziej odpowiednie dla młodzieży, niż pikantna frazeologja Kadena Bandrowskiego, pionjera walki o „nowoczesną kobietę“. P. kurator lepiejby zrobił, zapraszając młodzież na odczyty o krajoznawstwie, o literaturze. Niech się uczą higjeny, gimnastyki i języków obcych! To będzie dla nich z korzyścią. A tamto — przynosi tylko wstyd kompetentnym władzom.

Berlin wymiera...

Przed kilku dniami pisaliśmy o spadku urodzin we Włoszech. Te same trwożliwe głosy odzywają się ostatnio i w Niemczech, gdzie ogólny przyrost naturalny jest bardzo słaby w porównaniu z innemi państwami, a statystyka miast wykazuje wzrost śmiertelności a jeszcze większy spadek urodzin. Obliczano go w czasach wojny na 3 do 3.5 miljonów w całych Niemczech. W 1913 r. według urzędowej statystyki Rzeszy liczba urodzin wyrażała się w stosunku 12.1 na tysiąc mieszkańców, w 1927 r. spadła zaś prawie do połowy, a mianowicie ro 6.4 na tysiąc. Już te cyfry, zdaniem niemieckich statystyków, świadczą o poważnem położeniu.

Tragicznie natomiast przedstawia się ta kwestja w wielkich miastach, a zwłaszcza w Berlinie. Oto w 1927 r. można już skonstatować silny deficyt w urodzinach, wyrażający się w stosunku 9.8 na tysiąc, gdyż urodzin było 7.6 na 1000, a zgonów 17.4. Przeważa więc śmiertelność. Nadradca rządowy dr. Burgdörfer, opierając się na tych danych dochodzi do wniosku, że na wypadek zatamowania przypływu i odpływu ludności z Berlina, ilość mieszkańców po 150 latach zniżyłaby się do 90 tysięcy. Obecnie Berlin posiada 4 miljony mieszkańców. Po 25 latach liczyłby tylko 3 miljony, po 55 miljon 400 tysięcy, po 85 jeszcze 630 tys., a po 150 latach tylko 90 tys. ludności. Niemieccy socjologowie, badając ten objaw, twierdzą, iż przyczyną jego są: wojna światowa, inflacja, bezrobocie, kryzys mieszkaniowy, egoistyczne motywy i brak troski o potomstwo. Jedynem wyjściem z tej sytuacji byłoby zapewnienie egzystencji mieszkańcom wielkich miast, usunięcie nędzy, rozbudowa i co najważniejsze, podniesienie poziomu moralnego, tak niskiego po wojnie światowej.

Współczesny narzeczony. — Świetna partja, mój przyjacielu. Panna jest młoda i piękna, a jej ojciec ma fabrykę. — Czy mógłbyś mi pokazać fotografję? — Panny? — Nie — fabryki.

Djalog. — Mój kochany, palisz i palisz przez cały dzień bez przerwy. Nikotyna, to trucizna, która cię powoli zabija... — Cóż z tego, moja duszko? Czy dla twojej przyjemności mam zażywać arszenik?

Kino.

Niedyskrecje wieku.

Z Nowym Rokiem postarzały się o jeden rok gwiazdy filmowe. Uchylamy trochę tego niedyskretnego rąbka:

Luciano Albertini ma 39 lat, Fern Andra 36 lat, Vilma Banky — 27, John Barrymore 44, Elżbieta Bergner — 32, Lon Chaney — 47, Ch. Chaplin — 41, M. Christians — 32, M. Corda — 32, R. Cortez — 30, L. Dagever 33, L. Damita — 24, X. Desni — 30, L. Doraine 32, A. Esterhazy — 29, W. Fritsch — 29, W. Gajdarow — 35, G. Garbo — 22, L. Gish 30, C. Griffith — 31, B. Helm — 22, L. Harvey 24, E. Jannings — 45, B. Keaton — 40, H. Liedtke — 42, H. Lloyd — 37, L. Mara — 33, A. Menjou — 40, T. Mix — 42, Pola Negri 35, R. Novarro — 31, A. Ondra — 27, M. Pickford — 36, R. la Rocque — 32, I. Sym — 34, G. Swanson — 33, N. Talmadge — 33, C. Veidt — 37, P. Wegener — 49, W. Varconyi — 39.

Sędziwa gęś. — Gęś, którą mi pani sprzedała na święta, była okropna: nikt tego nie chciał jeść! — To dziwne: przecież ta gęś przez piętnaście lat brała pierwsze nagrody na wszystkich wystawach drobiu.

Jednostronne wyjaśnienie. Pastor objaśnia dzieciom, że narzeczona w dzień ślubu nosi dlatego biały strój, gdyż jest to najszczęśliwszy dzień w jej życiu. — Jeśli tak, to dlaczego — pyta jeden z malców — mężczyźni są wtedy ubrani na czarno?

EWA ŁUSKINA.

Ballada o św. Jerzym

III. Spłaszczony łeb olbrzymiego jaszczura z dwoma czerwono jarzącemi gałami ślepiów. Węszy i otwiera szeroko rozciętą paszczę, wysuwa ognisty, rozdwojony język, poruszający się z szaloną szybkością.

Teraz wytacza się obłe cielsko, chrzęści stalowemi łuskami, co mienią się w różne kolory. Obwisły brzuch plezie się niezgrabnie po nierównym bruku, — już i długi, łuskowaty, ruchliwy ogon wywleka się z jamy z groźnym chrzęstem.

Znowu groźny ryk rozlega się w powietrzu!

Nagle dosłyszano głośny, regularny odgłos kopyt nadbiegającego galopem rumaka...

Z wnętrza Czerwonej Bramy, z pod żelaznej, rdzawej kraty — wypada prześliczny, biały jak mleko rumak z rozdętemi chrapami, o szczupłych pęcinach i karku wygiętym jak u łabędzia, — najpiękniejszy z rumaków arabskiej pustyni. Na pochylonym łbie świeci jak dziryt, długi, ostry kolec stalowy.

Na wysokim łęku, jak przyrośnięty, mieni się rycerz, całkowicie zakuty w zbroję z polerowanej stali, od której słońce odstrzela oślepiającym blaskiem. Na głowie ma hełm srebrny, na hełmie wspina się gryf skrzydlaty. Noga rycerza, obleczona w giętką, stalową łuskę, wypręża się, napięta jak cięciwa łuku, stopa wydłuża się ostrym szpicem, zarywszy się w bok rumaka srebrną ostrogą. Rysów nie dojrzeć, bo kryje je stalowa przyłbica, — jeno przez otwory na oczy świecą jakby dwa brylanty i jak ciemna róża grają purpurą zwarte na moc usta. W ręku rycerza świeci długa, schylona do ciosu włócznia o złotej rękojeści, lśniąca jak grot archanielski.

Wszystko to mignęło w jednem mgnieniu oka, a przecie odbiło się dokładnie w mózgach widzów, jak w wiernem zwierciadle.

Zanim jednak obraz zdążył dojść do ich świadomości, — już rycerz runął na potworę, która zatrzymała się w swym powolnym, toczącym się jak fale zagłady ruchu — i zwróciła ku niemu okropną głowę, z jarzącemi się krwawo gałami ślepiów. Z paszczy smoka wyszedł dym ognisty i nowy ryk rozdarł powietrze.

Błyskawicznie wspięła się stwora na tylne łapy, a przednie otwarła szeroko, kurcząc straszliwe szpony, by w nie zawrzeć rumaka i jeźdźca.

Tejże chwili lśniąca włócznia uderzyła w odkrytą, miękką gardziel i przebiła się na wylot, wychodząc przez czaszkę, między oczami. Bestja zawyła głucho, aż mrowie przeszło zebranych, bluznęła z paszczy krwawą posoką i opadła na płask na kamienie bruku, pławiąc się we własnej, szkarłatnej juszze.

A rycerz już osadzał rumaka, — który triumfalnem rżeniem ogłaszał zwycięstwo swego pana, — i zręcznie zeskoczył na bok.

Nie rzucił ani jednego spojrzenia na pokonanego potwora, — który z jękiem wydawał ostatni dech, — jeno stał w zamyślonej postawie, z pod pochylonego czoła zapatrzony w ocaloną dziewicę.

A księżniczka Aya nie była więcej podobna złamanej lilji. Podała się naprzód, o ile pozwalały skrępowane u słupa ręce — i z szeroko otwartemi oczyma, z rozchylonemi ustami, chłonęła obraz swego wybawcy.

Oboje znieruchomieni, zatonęli we własnych oczach, zdając się zapominać o świecie całym.

Aż rycerz zbliżył się w milczeniu i sztyletem, przeciął węzły wiążące dłonie królewny do bronzowego pierścienia. Poczem odstąpił o krok i wolnym gestem zdjął srebrny szyszak, a przytrzymując go ręką u piersi, w rycerskim ukłonie pochylił głowę, młodą, śniadą, o ciemnym, krótko przyciętym włosie, zgniecionym od ciężaru hełmu.

I znowu stali naprzeciw, w najsłodszem oczarowaniu, wpatrzeni w siebie wzajem, jak niewiedzący: sen-li to, czy jawa?

Wreszcie rycerz ocknął się i powtórnie skłonił się przed dziewicą. Ujął za trędzlę spokojnie obok stojącego rumaka, chcąc go zawrócić i skoczyć mu na siodło.

Ale w tejże chwili królewna, nie odrywając wzroku od twarzy swego wybawcy, ujęła trędzlę konia z drugiej strony. Patrzyli teraz na siebie poprzez kształtny łeb szlachetnego zwierza, który stał łagodny jak baranek, zlekka uderzając prawem kopytem w kamienie bruku, aż tryskały krzesane iskry.

W całym ogromnym tłumie wszyscy znieruchomieli, czekając, co dalej będzie?

To, co teraz zaszło, było jednak zupełnie nieoczekiwane i przekraczające ramy misterjum.

Oto koń z własnego instynktu ruszył w stronę Czerwonej Bramy, a przy nim powolnym krokiem szli oboje młodzi wciąż trzymając rumaka z obu stron za uzdę i tonąc nieprzerwanie we własnych oczach. Jakie tam światy widzieli zaklęte, jakie słowa bezgłośne zamieniały ich dusze — któż to wie?

Ale wraz z nimi wszyscy trwali pod czarem. Prześliczny rumak o łabędzim karku i oczach dziewicy stąpał z gracją po sterczących kamieniach, jak tancerka, aż przystanął nieopodal Czerwonej Bramy — i pokręcił łbem, mądrze zaglądając w oczy jednemu i drugiemu.

Jakby czar prysnął... oboje puścili równocześnie uzdę konia — i odsunęli się od siebie, jakby zawstydzeni.

Rycerz ze spuszczoną głową podszedł do swego rumaka, stopę wparł w strzemię i jednym, sprężystym skokiem znalazł się na wysokim łęku kulbaki. Stamtąd spojrzał raz jeszcze w dół, ku ocalonej królewnie.

Stała opodal z główką wzniesioną, bezwolna i bezmowna, — ale głęboka, dziewicza tęsknota tchnęła z jej łzawych oczu — wonią zroszonych fiołków...

I stało się!... Jak i kiedy się stało, tego nikt powiedzieć nie może.

Dość, że w pewnej chwili rycerz przechylił się z siodła, lewą ręką trzymając trędzle, prawą objął kibić dziewczyny i uniósł przegiętą na konia, jak zerwaną gałąź róży.

Długi tren jej sukni zamiótł kamienie bruku i wionął w oczach patrzących, jak obłok srebrno-różowy...

Koń, nagle zerwany, w lotnym skoku poniósł się wraz z rycerzem i jego branką wprost w ziejącą otchłań Czerwonej Bramy...

I tyle ich widziano!

Wbrew zdumieniu widzów i plotkom gawiedzi, tajemniczy rycerz nie porwał bynajmniej ocalonej księżniczki Ayi w zaświaty na skrzydlatym rumaku, — lecz mignąwszy srebrną błyskawicą poprzez ulice miasta, uwiózł swą brankę do klasztoru panien Brygidek na przedmieściu Brukselli, gdzie ich ukazanie się w dziedzińcu klasztornym wywołało zrozumiały popłoch. Rycerz nie kusił się daremnie uspokajać przerażone mniszki, lecz zatrzymał konia pod starą lipą, uniósł dziewczynę i postawił pod drzewem — i tak trwali, trzymając się za ręce, — cisi, zamyśleni, — wiodąc bezgłośną rozmowę serc.

Za murem zgromadziła się tymczasem ciżba ludzka, rosnąca z każdą chwilą, a gwar jej dochodził zbiegów, jak szum rozkołysanych fal morza.

Nagle, za bramą zatętniły kopyta licznych rumaków i rozległ się turkot pojazdu. Otwarto szeroko wierzeje bramy, w którą wjechała karoca, zawieszona na szkarłatnych pasach, a w niej blada i wyniosła pani: hrabina Brabantu.

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.